

St. Ofereg. Suchocki Franciszek lat 42

żołnierz marynowy żonaty, - zostałem zareserwowany wraz z rodziną składającą się z żony matki Stanisława i nastój z dzieckiem, w dniu 10. lutego 40r. zmiejscowieni Adampol w której to miejscowości pracowałem na utrzymanie rodziny, w kantonowym zakładzie, -

Zostaliśmy wywiezieni w dół Kory i w jakimś innym dniu, około 0.29 r. rano były to kilku żołnierzy wraz z N.K.W.D. obrzuciły dom, stukając w drzwi domu, zbudzili mnie, - gdy otworzyłem drzwi usłyszałem, nie wychadź tu będą strzelać usunąłem się do mieszkania sąsiadów światła i szukałem, w pierwszej chwili słysząc, "Ty błażo chudaję potłuszy ogóć" więc światło zgasilem, myślałem bandyci, strach wszystkich oparłem, dostrzegłem, że gdy otworzyłem drzwi i okien, i kryjąc się w otwary, ja nie wiem co sobie myślałem do nich panowie co chacie ja jestem tu nie mam, gdy to powiedziałem słysząc różne sługawce wycały i w tym otwary tu N.K.W.D.

Gdy otworzyłem drzwi kilka żołnierzy, a Komisarzem wzięli mnie na ocie, który mając wyciągnięty broń wolał wstać, wszyscy wstaliśmy i pokazując na każdego z nas swoim orobkiem i kazal nam usiąść za stołem wzdłuż ścian w białym, nad nami stało kilka broni wyciągnięta w stronę naszego i kryjąc się w ukryciu "broń oddaj" ja do nich panowie ja jestem

broni nie posiadaniu towarzyszu, a on mnie
mówi, „Twoj towarzysz Paubalski wolał 4387
i nie wiem co do nich mówić samilktem.

Zostaliśmy poddani wstrętnej rewizji: odry-
-no nam, - 2 Rozkazem wyższych władz sowieckich
zastępcie myśliwicy w Głęb Rosji, na przygotowa-
wanie dali 45mi. czasu, po upływie tego czasu
jednego z nas, komu wozy, kara nam wychodzi
obchodząc się z nami, jak z najwściekszymi zbrodnia-
cami, matka moja się dręła na wozie tak
strasznie smaręła się mówi do nich Panowie
jednie szybciej albo mnie zabijcie, Komisarz
na to odrywa się, budzi się zycie jeszcze budzić
pracować a później z dechówką (matka moja
miała 58 lat) my zabijacie nie budzicie, matka
mą potężną się dziwi wiedząc, - gdy przyjeżdżamy
na punkt obozu na stację, zaczęli nas zapychać
do wagonów po 60 i więcej osób, w wagonach
towarowych skierka były zakratowane, a dawi
na skoble i grubym dentym zakrecając,
w drodze sownictwa blokowała, - zamierli nas
do Oblast - Archangiełsk sownictwo lasy, tam
było sownictwo kilka baraków bez okien
tam zamieszkałszy, na drugi dzień wyjeżdżamy
nas do pracy filować las, praca była nie ciężka
jedynie marna, gotłoty grochówki i 800gr. chleba
dziennie to wystarczyło dla francuzkiego, natomiast
dla chorych i niepracujących po 300gr. chleba
zła wily grochówki. Tak przyjeżdżamy drugi
raz, do 2m miesiący każdy z nas miał się gotły
i garbaty, a stary i dzieci gotłoty i sownictwo
się wykażali, z naszymi imierali nie było
tygodnia zły ktoś nam nie umarł, mój ojciec
w. f. stary człowiek, sownictwo wyjeżdżamy
pracować był tak ciężki się wadał i nie mógł

do dnia, - pierwsze zrazu wyjeżdżać z baraku
szatańskie potrzeby fizjologiczne, upadł i z lamat
reke, pomocy lekarskiej nie było, więc wywarzał
cis gangrena, - 24. 11. 41. ojciec mój oddał duszę
Bożę, w tym czasie zmarli Włodzisław Winnicki i Jan
Pasiakowa Anna starsza kobieta, i jej wnuczka
Marysia, Ambrasiak dwoje dzieci, Suchocka Stenista
Marek Władysław, Lasota Jan, Suchocki, Helena
i wielu innych których nazwisk nie pamiętam.

Propaganda Komunistyczna prowadzona
była w każdym miejscu i o każdej porze czasu, -
ciagle powtarzali wybijcie sobie Polskę
z głowy, gdyż nigdy nie będzie istnieć i nigdy
jej nie zobaczycie, - niektórzy z was charostzo
robotajcie, a resztkę nie chciecie, a w Rosji
kto nie pracuje to idycha z głodu mówią nam
gdzie były wasza falka to nie będą śięty, zafom,
- więcej o tym co było. - Sucharski Franciszek.